

Kurkowski, Piotr

"Chrystus jest miarą wszechczasów" : uniwersalizm orędzia chrześcijańskiego w kulturze

Studia Teologiczne 15, 316-325

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Kurkowski*

„CHRYSTUS JEST MIARĄ WSZECHCZASÓW” - UNIWERSALIZM ORĘDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W KULTURZE

Wstęp

W kontekście obchodzonego w dniach 20-26 IV 1997 r. łomżyńskiego „Tygodnia kultury chrześcijańskiej” oraz tegorocznego tematu przygotowań do obchodów Roku Jubileuszowego zaczerpniętego z 13-tego rozdziału listu do Hebrajczyków: „*Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki*” zacząłem się zastanawiać nad jego aktualnością w świecie współczesnym. Moje przemyślenia skoncentrowałem szczególnie na obecności Jezusa Chrystusa w naszej łacińskiej (grecko-rzymskiej) kulturze.

1. Współczesny stan kultury

Pomijając na razie wielość cywilizacji (pojęcia te są bliskoznaczne, gdyż na określenie kultury - „cywilizacja” używa romański obszar językowy) zauważamy, że kultura obecnie przeżywa głęboki kryzys związany z poważnym zubożeniem tego terminu. Chodzi o to, że sprowadza się dziś kulturę do dziedziny wytworów ludzkich czynności, co z kolei nastęrcza wiele nieporozumień w tym zakresie.

Sięgając do „Encyklopedii” czytamy, iż kultura jest to „*całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, gromadzonego, utrwalanego i wzbogacanego w ciągu jej dziejów, przekazywanego z pokolenia na pokolenie*”. Takie rozumienie kultury poważnie zubaża jej treść zacieśniając ją tylko do jednego, przedmiotowego aspektu.

I tak, jednym z takich ograniczeń dziś, jest bardzo „elitarnie” rozumienie tego pojęcia. W pewnych mianowicie kręgach społecznych za ludzi „kulturalnych” uważa się osoby wykształcone. Niekiedy nawet tylko osoby o pewnym, np. humanistycznym profilu wykształcenia zapominając, że każdy człowiek jako istota rozumna jest twórcą kultury, o ile jego działania prowadzą do rozwoju człowieczeństwa. Innym poważnym ograniczeniem jest traktowanie człowieka jako biernego „przekaznika” kultury nie uwzględniając jego dynamicznego i twórczego charakteru. Z drugiej strony, błędne rozumienie tego dynamizmu prowadzi do innej skrajności kierując w ten sposób kulturę na niewłaściwe „tory” (np. rozczepienie atomu nie miało służyć do produkcji broni jądowej). Wręcz nie dającym się opisać zagrożeniem jest odłączenie kultury od religii, która pełni rolę potężnej siły inspirującej od wewnątrz jej działalność, tzn. od wnętrza ducha ludzkiego, a przez co wyraża całą, kompletną, cielesno-duchową strukturę człowieka. Konkludując to wszystko w jednym zdaniu trzeba stwierdzić, że wszelkie nieporozumienia wynikają z niedostatecznej afirmacji człowieka, z jego rzeczowego traktowania, niedoceniań go jako osoby oraz wykluczenia jako podmiotu z działań kulturowych.

* Niniejszy referat został opracowany przez Piotra Kurkowskiego przy współpracy Jana Solidy i Grzegorza Pęskiego.

2. Właściwy sens kultury.

Następnym etapem niniejszego rozważania wylaniającym się „de facto” z powyższych przesłanek jest ustalenie właściwego sensu pojęcia „kultura”.

Pomijając czysto słowne wyjaśnienia, terminem tym, jak podaje socjologia, posługujemy się na oznaczenie tego wszystkiego, co pochodzi od człowieka jako **osoby** działającej i wytwarzającej różnorakie produkty swego działania. Tak szeroko pojęta kultura obejmuje wszystko to, co ulega lub uległo przetworzeniu **pod kierunkiem rozumu**. Ujęcie filozoficzne dodaje do tego, że chodzi o takie przetwarzanie natury, które jest zdolne wyrazić w niej **piękno swoiście ludzkie**. Wynika z tego, że osobowe życie człowieka - zarówno indywidualne, prywatne jak i społeczne - stanowi „świat kultury” w najbardziej elementarnym tego słowa znaczeniu. Nietrudno jest z tego wywnioskować, że **w centrum właściwie ujętej kultury stoi człowiek, którego konstytuuje rozumność**.

3. Ujęcie Soborowe.

Taki właśnie punkt wyjścia przedstawia Nauczycielski Urząd Kościoła na Soborze Watykańskim II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „**Gaudium et spes**”. W opisie soborowym kultura oznacza wszystko czym człowiek doskonali i rozwija swe wielorakie uzdolnienia, które służą mu do opanowania świata widzialnego oraz to wszystko co czyni bardziej ludzkim życie społeczne, wzbogaca naturę człowieka i jego **wzrost osobowości**.

Zatem kultura pojęta jako uczłowieczenie podnosi godność człowieka a jednocześnie wyłącza poza swój zakres wszystko to, co napiętnowane jest takim czy innym zwyrodnieniem życia duchowego, co jest tak czy inaczej „niehumanitarne”, co przyczynia się do jego upadku. Stosując powyższe stwierdzenie przy pomocy logicznego rozumowania musimy dojść do wniosku, że to, co „kulturowe” z chwilą gdy zostanie ocenione z gruntu negatywnie staje się w naszym rozumieniu tym, co jest „antykulturowe”. I odwrotnie, kulturalnymi okazują się te czynności, czy wytwory kulturowe, które zasługują na ocenę pozytywną. W tym momencie nie może zabraknąć wypowiedzi największego Autorytetu naszych czasów **Papieża Jana Pawła II**, który przez kulturę rozumie to, co jest „*właściwym kształtem życia człowieka, co sprawia, że żyje on prawdziwie ludzkim życiem*”.

Dopiero na tym etapie stają się zrozumiałymi przyczyny przedstawionych na początku zagrożeń wynikające z zepchnięcia człowieka na dalszy plan i niedoceniań wyjątkowości człowieka, który jest **podmiotem** i najgłębszą podstawą, celem i sensem kultury.

4. Wartości uniwersalne.

Na pewno każdy w tym momencie zadaje sobie pytanie odnośnie kryteriów wspomnianego przed chwilą wartościowania działań kulturalnych, czyli co czyni kulturę wartością ubogacającą człowieka? Dlatego chciałbym teraz kilka przemyśleń poświęcić tym wartościom uniwersalnym, które powinny być uznawane przez wszystkich ludzi, niezależnie od tego czy ktoś jest wierzący czy ateista, bo przynależą one do natury człowieka, konstytuują go jako osobę a następnie przejdę do tego „ułatwie-

nia” jakie posiadają ludzie wyznający wiarę w Jezusa Chrystusa, opierając się na Jego osobie.

Otóż zajmujący się sprawami kultury skłonni są zgodzić się z przedstawionym twierdzeniem Soboru Watykańskiego II, że kultura jest niczym innym jak kultywowaniem dóbr i wartości naturalnych, i że **tylko** na tej drodze, to znaczy **przez kulturę dochodzi osoba ludzka do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa**. Przedstawione wcześniej trudności i rozbieżności poglądów, oprócz bardzo wąskiego spojrzenia na kulturę, zaczynają się także przy bliższym ustaleniu tej drogi. Trzeba bowiem wyraźnie wprowadzić czynnik wartościowania, ten zaś nie tylko łączy lecz często dzieli ludzi. Faktem oczywistym i nie budzącym żadnych wątpliwości jest wielość kultur czy cywilizacji, a wraz z tym ilościowa i jakościowa nieograniczoność pojęć o rzeczach godziwych i niegodziwych, o ładzie i bezładzie (nie potrzeba tu chyba przytaczać przykładów różnych prymitywnych kultur czy wysoko rozwiniętych cywilizacji zachodnich). W tym momencie istotniejsza jest odpowiedź na pytanie, czy da się z tej wielości wyłuszczyć coś im wszystkim wspólnego?

I znowu wszelkie poszukiwania prowadzą nas do ogólnoludzkiej refleksji, do dobra człowieka, do doskonalenia jego ziemskiej egzystencji. Aksjologia czyli nauka o wartościach podaje trzy podstawowe wartości: dobro, piękno i prawdę, na których każdy człowiek powinien się opierać, gdyż zarówno one, jak i wszystkie najogólniejsze wypływające z nich wnioski są wyrzeźbione w sercu każdego człowieka. Mniej znane mogą być wnioski dalsze, te jednak jako fundamentalne, przynależące do natury człowieka znane są każdemu i obowiązują go w każdym miejscu i w każdym czasie. „Bądź człowiekiem, postępuj jak człowiek” - to prawda oraz imperatyw każdego ludzkiego sumienia. Wzbogacając to zagadnienie nauką Kościoła, czytamy m.in. w Katechizmie Kościoła Katolickiego, że *„w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny”*. To prawo implikuje *„godność osoby ludzkiej zawierając w sobie prawość sumienia, które jest sądem rozumu i nakazuje osobie w odpowiedniej chwili pełnić dobro, a unikać zła”* (KKK nr 1776 nn.).

5. Kulturotwórcza rola nauki Jezusa.

I tak po ogólnym naszkicowaniu zagrożeń wynikających z zawężenia terminu „kultura” oraz zepchnięcia człowieka na dalszy plan, po umieszczeniu go w centrum właściwie zdefiniowanej kultury a następnie zaakcentowaniu wielości kultur oraz wyłączeniu podstawowych wartości przejdę do kulturotwórczej roli chrześcijańskiej nauki opartej na osobie Jezusa Chrystusa jako nosicieli tych wartości w stopniu najwyższym.

Na początku tych rozważań trzeba jasno uświadomić sobie z jednej strony ścisły związek wymienionych wyżej wartości przynależnych człowiekowi z racji jego natury z wartościami moralnymi jakie niesie religia chrześcijańska, a z drugiej strony ukazać ich autonomię i własny sens, stanowiący niejako świat samoistny.

Analizując współczesną sytuację w świecie nietrudno jest zauważyć zanik tych fundamentalnych wartości, nie bacząc na konsekwencje, które prowadzą do degradacji człowieczeństwa. Dlatego aby przedstawione wcześniej pojęcie „kultury” było bardziej kompletne, trzeba za podstawę obrać świat rozumiany religijnie czyli jako stworzony przez Boga dar, dany człowiekowi z góry oraz niosący zadanie **rozumne-**

go i twórczego kształtowania go. Takie podejście stanowi ważny i podstawowy wymiar kultury. Bóg jako gwarant obiektywności, wiara w Niego i religia są w życiu i kulturze sprawą bardzo ważną. Odcięcie od nich prowadzi do upadku człowieka, a tym samym kultury. Są one potrzebne jako czynnik inspiracji twórczej, jako motor i natchnienie dla całego życia duchowego, dla mądrości życiowej, dla sztuki, dla moralnego życia w szczególności. Jan Paweł II w przemówieniu do przedstawicieli świata nauki i sztuki w Wiedniu, powołując się na słowa Alberta Einsteina: „*iz nad kołyską prawdziwej nauki stoi tajemnica*” stwierdził, że do „*jej głębi [tajemnicy] odsyłają właśnie religia i Kościół wiążąc się tym samym z nauką i sztuką*”.

6. Wymiar historyczny.

O wyjątkowości chrześcijaństwa w jego wymiarze historycznym oraz wpływie na kulturę zajmowało się wielu historyków, stwierdzając jednogłośnie ogromne zasługi w jej rozwoju. Ja chciałbym się w tym momencie powołać na świeckiego historyka polskiego Feliksa Konecznego, który w swoich przedwojennych pracach „*O wielości cywilizacji*” i „*Rozwój moralności*” zajmował się tym zagadnieniem. W tej drugiej pracy pisze on m.in.: „*Metodę pozwalającą uporządkować rozgardiasz wielości wartości w kulturze znalazł Kościół, który pracuje nad tym już od św. Alberta Wielkiego i św. Tomasza. (...)*”

Na podstawie badań historycznych stwierdzamy, że w miarę szerzenia się chrześcijaństwa podnosi się etyka, a z nią kultura z najgłębszych nawet dołów(...) Etyka katolicka ma stale i niezmiennie zasady a rozwija się przez wewnętrzną, duchową i logiczną rozbudowę (...), rozwija się wraz z życiem”. Ten obszerny fragment ukazuje wielki szacunek uczonego do uniwersalnych wartości chrześcijańskich w kulturze łacińskiej, które wniosła osoba Jezusa oraz ich prymat wobec innych kultur.

To samo, tylko innymi słowami wyraził w 1980 r. Papież Jan Paweł II na sesji UNESCO w Paryżu wskazując na wielki wkład Kościoła do kultury ludzkiej w minionych wiekach. Według niego niezaprzeczalnym faktem jest ten wkład w różne dziedziny życia kulturowego „*w dziedzinę wychowania, kształcenia czy opieki społecznej*”. Natomiast na audiencji generalnej w Rzymie w roku 1984 stwierdził, iż „*istnieje chrześcijańska koncepcja kultury, gdyż wiara w Chrystusa nie jest czystą, zwyczajną wartością wśród innych wartości, które znajdują się w orbicie zainteresowań różnych kultur. Dla chrześcijanina jest ona ostatecznym osądem, któremu poddane są wszystkie te wartości przy pełnym poszanowaniu dla ich własnych treści*”.

7. Jezus Chrystus w kulturze.

W ten sposób, po ogólnym wprowadzeniu doszedłem do właściwego tematu, czyli wartości wnoszonych przez osobę Jezusa w kulturę w ogóle, a w szczególności w polską, wypracowaną przez przeszło 1000-letnią tradycję oraz Jego w niej miejsce.

A. Wcielenie.

Chrystus wnosi w dzieje ludzkości wyraźnie określoną hierarchię wartości. Syn Boży przyjmując przez Wcielenie ludzką naturę wszedł jednocześnie w dzieje świata. Co więcej stał się centralną rzeczywistością życia ludzkiego w tym świecie. Od Jego przyjścia na ziemię zaczęła się nowa era w dziejach ludzkości. Charakteryzuje ją

przede wszystkim nowy porządek zbawienia - nadprzyrodzona ekonomia zbawcza. W Katechizmie czytamy, iż „*kiedy Syn Boży przyjął ciało i stał się człowiekiem dokonał w sobie nowego zjednoczenia długiej historii ludzkiej i dał nam zbawienie. To więc, co utraciliśmy w Adamie, odzyskaliśmy w Jezusie Chrystusie*” (nr 518).

Sam fakt Wcielenia i cielesny składnik egzystencji ziemskiej Chrystusa rzuca jasne światło na zaciemnioną przez upadek Adama i grzechy jego potomków wartość świata materialnego. Wcielenie Syna Bożego jest jakby nowym tytułem **godności świata**. Bóg nie odrzucił świata zamieszkałego przez zbuntowanych potomków Adama, gdyż *tak umiłował świat, że wydał zań własnego Syna* (J 3, 16). Wkraczając w świat przyjął Syn Boży ciało ludzkie z całym jego ziemskim i materialnym uwarunkowaniem. Ogarnął przez to sobą bezpośrednio część stworzonego świata, jego przyrody i materialnego tworzywa, a pośrednio - cały Kosmos. Natomiast dokonawszy zbawienia poprzez zwycięstwo nad złem zapoczątkował jego odnowienie oraz wyniósł go na wyżynę bliskiej styczności z Bogiem. Jednak trzeba pamiętać, że stworzona w tym porządku nowa kondycja ludzka nie może być pojmowana jako oderwana od natury i doczesności; ona ogarnia naturę i przenika doczesność. Chrystusowe dzieło zbawcze wchodzi zatem w ścisły związek z kulturą.

Równocześnie z podniesieniem godności świata, wcielona osoba Chrystusa wniosła także **poszanowanie człowieka** oraz uznanie jego szczególnej godności. Wywarło to silny i dodatni wpływ na ogólny poziom kultury europejskiej.

Ewangelista Jan mówiąc, że *Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami* (J 1, 14) pragnie nas pouczyć, że w Chrystusie objawiła się także **Prawda** jako konkretna **Rzeczywistość**, do której można się osobiście zbliżyć. *Prawda - mówił Ojciec Święty - przyszła i napelniła umysły i serca; w konsekwencji myśl człowieka osiąga całą swą wartość tylko wtedy, gdy dostosowuje się do owej Prawdy i przyjmuje ją jako najwyższą miarę osądu i jako decydujące kryterium działania* (Audycja generalna, Rzym, 8 lutego 1984 r.).

Reasumując to wszystko, co zostało powiedziane na temat Wcielenia, trzeba jeszcze raz podkreślić, że dzięki ścisłemu związkowi materii ożywionej z duszą w człowieku z jednej strony, jak też dzięki ścisłemu związkowi Chrystusa Zbawiciela z całym stworzeniem, a więc światem materialnym z drugiej, zbawienie objęło także i cały widzialny świat rzeczywistości ziemskich. Podległy złu, z powodu upadku człowieka, świat zostaje również podniesiony w **wywyższeniu człowieka** dzięki zbawieniu dokonanej przez mękę i śmierć Chrystusa, która jest konsekwencją Wcielenia. W tej Tajemnicy realizuje się zrodzona odwieczna myśl Boga, który jak to wyraża św. Paweł, chciał *wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co na niebiosach, i to co na ziemi* (Ef 1,10). Ukazuje ona także wartość **zaangażowania w świat** ludzkiej egzystencji. Jest to następna przesłanka faktu Wcielenia. Afirmacja osoby Jezusa oraz naśladowanie Jego czynów w cielesnej naturze prowadzi człowieka do pozytywnego włączenia się w nurt życia kultury, jej tworzenia się i rozwoju. Jest to kluczowa sprawa w życiu ludzkim. Chodzi o to, aby każdy człowiek, zarówno wybitny twórca, jak i najskromniejszy pracownik zajmował postawę pozytywnego zaangażowania w dzieło rozwoju kultury, w przekształcanie świata, w nadawanie mu nowych, lepszych kształtów. Drogowskazem na tej drodze jest sama osoba Jezusa. Należy nie tylko być dobrym, ale za wzorem Chrystusa walczyć o dobro i prawdę, ponieważ wielkim obowiązkiem jest walka ze złem, zwłaszcza dla katolika w imię urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi. Papież na podstawie słów św. Pawła z

listu do Kolosan 2, 2-3 przedstawia chrześcijaństwo jako fakt, który w świetle Ewangelii winien ustawicznie odnawiać życie i kulturę człowieka. Mówił: *Spotkanie z Chrystusem realizowane w Kościele pociąga za sobą koncepcję bytu i rzeczywistości. Odkupieńcza obecność Syna Bożego, który stał się człowiekiem jest kluczem a jednocześnie ostatecznym i obejmującym całość sposobem widzenia tego, w jaki sposób ma być przeżywane i pomyślane istnienie człowieka i świata* (Audiencja generalna).

W takim zaangażowaniu ma również twórczo kształtować siebie samego, ma **tworzyć kulturę w doskonaleniu osoby ludzkiej** na wzór Jezusa Chrystusa, w postępie życia indywidualnego i społecznego, w sposób stosowny do swych zdolności i możliwości wynikających z okoliczności życia. *Jezus - czytamy w KKK nr 520 - w całym swoim życiu ukazuje się jako nasz wzór: jest człowiekiem doskonałym (...). Przez swoje uniżenie dał nam wzór do naśladowania.*

Przekształcając natomiast świat ujawnia człowiek i rozwija swe możliwości, afirmuje swą wolność i godność osoby.

B. Wydarzenie Paschalne.

Wydawać by się mogło, a być może wielu z nas tak myśli, że Bóg niejako to wszystko nam z góry narzuca. I znowu osoba Chrystusa w innej Tajemnicy, Tajemnicy Paschalnej ukazuje nam właściwy **sens wolności**. Bóg nie jest ograniczeniem, jak sądzi nowoczesny ateistyczny humanizm, lecz warunkiem i racją ludzkiej wolności. Dlatego też chrystologia może podejmować zasadnicze problemy czasów nowożytnych i starać się je rozwiązywać. Z tej Tajemnicy uczymy się od Jezusa jeszcze jednej bardzo ważnej zalety, mianowicie **posłuszeństwa i służby w nim dla innych**. Swoją ostatnią drogę przed śmiercią na krzyżu musiał Jezus przejść zupełnie sam, w bezgranicznej samotności. Kroczył po niej w posłuszeństwie wobec Ojca i w służbie dla innych. Jego posłuszeństwo i służba aż po śmierć na krzyżu stały się miejscem, w którym obiecane Królestwo Boże mogło stać się rzeczywistością.

Jezus Chrystus jest wspaniałym wzorem dla wszystkich, którzy chcą pozyskiwać właściwe cechy dla rozwoju własnego człowieczeństwa w celu budowania lepszego świata, opartego na wzajemnej miłości.

Reasumując, wydarzenie Paschalne, czyli męka, śmierć i zmartwychwstanie to skrót Ewangelii, to lekcja chrześcijańskiego życia. Ukazuje nam ona, jak bardzo umiłował nas Bóg oraz uczy nas, jak trzeba i nam miłować Boga oraz drugiego człowieka. **Uczy miłości** prawdziwej i ofiarnej, od której „bolą ręce i nogi”, w której daje się własne życie w ofierze. Jest to niejako wyznaczenie szlaku do budowania doskonałego świata, *do pełnej doskonałości osoby ludzkiej, do dobra wspólnoty i całej społeczności* (KDK 59). Zadanie to zawiera w sobie dyrektywę realizowania możliwie optymalnego (na wzór Chrystusa - aż do końca) stanu pełni dóbr kultury.

C. Życie ziemskie.

Po przedstawieniu wartości wypływających z najważniejszych wydarzeń w życiu Chrystusa pozostało jeszcze ukazanie Jego wpływu na kulturę współczesnych mu ludzi za życia ziemskiego oraz nauki, którą głosił słowem i czynem.

Jezus Chrystus stanowi ucieleśnioną pełnię najwyższych wartości. Św. Paweł ukazuje Go jako **zasadę** sprowadzenia do **jedności** wszystkiego co jest, jako od Boga pochodząc, na niebie i na ziemi. Ta pełnia stanowi transcendentalne wzbogacenie

kultury i jest jednocześnie potężną siłą inspirującą różne czynności kulturotwórcze oraz postawy człowieka.

Z racji, że na ten temat, czyli o życiu i działalności Jezusa, powinniśmy wiedzieć dużo, choćby z katechez czy niedzielnych kazań nie będę wglębiał się w te poszczególne sytuacje, z których wynika jasno i klarownie norma postępowania chrześcijanina. To wszystko można streścić w dwóch zdaniach z Pisma Świętego. Pierwsze to te, które wypowiedział Jezus do Apostołów: *Ja jestem drogą i prawdą i życiem* (J 14, 6) oraz drugie, wezwanie do utrudzonych: *weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11, 29). Ponadto można dodać tu słowa Katechizmu, które mówią iż *Chrystus jest centrum całego życia chrześcijańskiego* (nr 1618).

8. Cywilizacja miłości.

W tym miejscu chciałbym się natomiast przez chwilę zatrzymać na teologicznej cnocie miłości, którą Boski Nauczyciel wcielał na każdym kroku swojego ziemskiego życia. Jego pełna miłości postawa wynikała z wielkiego szacunku dla drugiego człowieka jako osoby, gdyż właśnie osoba jest tą strukturą i wartością, która jak najbardziej odpowiada istocie człowieka, jego tożsamości ujętej zarówno w perspektywie filozofii, jak i teologii. Jezus zawsze pragnął, aby ludzie „wzajemnie się miłowali”. W swoich licznych przypowieściach nauczał o Królestwie Bożym, w którym główną zasadą będzie miłość.

W ostatnich latach, wobec niebezpieczeństwa wojen, zagrożenia ekologicznego oraz technicznego temat ten podjął Ojciec Święty, mówiąc o budowaniu „cywilizacji miłości”, która ma stanowić jak gdyby spełnienie i realizację społeczną człowieka pojętego w jego rzeczywistej tożsamości, czyli stanowiącej społeczny i kulturowy kształt ludzkiej rodziny osób. Za punkt wyjścia obrał godność jednostki jako niepowtarzalnej osoby. Aby łatwiej zapamiętać podstawowe wezwania do „cywilizacji miłości” przedstawię je za ojcem Krąpcem w postaci czterech punktów: 1) po pierwsze trzeba uświadomić sobie prymat osoby nad rzeczą; 2) po drugie etyki nad techniką; 3) po trzecie bycia nad posiadaniem oraz 4) po czwarte miłosierdzia nad sprawiedliwością.

Oczywiście ów czwórmiar, chociaż na pierwszy rzut oka wydaje się prosty i oczywisty, to jednak zakłada on także specjalny „obraz człowieka”, z którego mógłby czerpać swoją moc i siłę przekonaniową. Taką szczytową formą osoby jest Jezus Chrystus jako Bóg - człowiek. To właśnie z Chrystusa winniśmy brać przykład do doskonalenia naszego człowieczeństwa. To właśnie On - jako „*droga, prawda i życie*” - jest siłą inspirującą naszej miłości w stosunku do drugiego człowieka. Gdyby wszyscy ludzie mieli oparcie w miłości Jezusa, który „*do końca nas umiłował*” nie byłoby problemu nienawiści w świecie, a świat byłby lepszy. We wszystkich przejawach swego istnienia człowiek powinien dążyć do Prawdy. I tylko z mocą tej Prawdy, pomimo przeciwności i grzechu, może osiągnąć swą dojrzałość, a wraz z nią - zdolność do odpowiedzialnego działania w historii.

9. Sekularyzacja i desakralizacja.

I tu niejako spontanicznie, opierając się na obserwacji otaczającej nas rzeczywistości, dochodzimy do problemu sekularyzacji i desakralizacji wyrosłej na kulturze naukowej, zaangażowanej w wytwarzanie coraz to doskonalszych narzędzi, mających uczynić życie człowieka przyjemniejszym i łatwiejszym. Niestety, wszystko to poszło w niewłaściwym kierunku zamazując osobową strukturę człowieka. Nazywając rzecz po imieniu, chodzi tu o kryzys poczucia własnego sensu. Współczesne „zagubienie” człowieka wyraża się w rozmaitych formach ludzkiego zachowania - od społecznego i politycznego, aż po radykalną ucieczkę „ze świata” poprzez alkohol, narkotyki a w ostateczności nawet samobójstwo. Powodem tego wszystkiego jest brak czasu na głębsze przemyślenie i refleksję nad samym sobą. Ojciec Święty na przemówieniu w UNESCO powiedział: *społeczeństwa o najwyższej cywilizacji technicznej stoją wobec swoistego kryzysu człowieka, polegającego na rosnącym braku zaufania do własnego człowieczeństwa, do samego sensu bycia człowiekiem, do płynącej z tego afirmacji i radości, która jest twórcza. Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów (...). Na miejsce prymatu prawdy w działaniu stawia 'prymat sensacji', koniunktury i doraźnego sukcesu.*

Z tej racji rodzi się konieczność powrotu do „korzeni osobowych” oraz przedstawienia akcentów w budowie ludzkiej kultury, która może być tylko kulturą miłości. W niej jedynie, może człowiek przetrzymać, rozwinąć się wewnętrznie i „usensownić” swe życie. Natomiast tym sensem, racją i fundamentem musi być osoba Jezusa Chrystusa - innej drogi nie ma. Tak więc powinniśmy postawić sobie pytanie: Kim dla mnie (tu i teraz) jest Jezus Chrystus?, gdyż tylko Jego osoba potrafi pomóc nam w dzisiejszych problemach. Tylko chrystologia potrafi pomóc odzyskać kulturze uniwersalność. Dopiero w tym sensie stają się zrozumiałymi słowa z listu do Hebrajczyków: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam tak: e na wieki* oraz słowa Jezusa z Ewangelii św. Mateusza: *Będę z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (por. Mt 28,20).

Refleksja chrystologiczna - oto czego wymaga dzisiaj służba, jaką teologia ma pełnić na rzecz dzisiejszego społeczeństwa, by mogło odnaleźć swą tożsamość. Zatem powrót do podstawowych wartości osobowo - ludzkich jest nieodzowny, jeśli kultura i rozwój człowieka nie mają być unicestwione. *Ten, kto wierzy w Chrystusa, nie traci sensu życia i nie wpada w rozpacz, nawet w chwilach największego zmęczenia, kiedy wszystko zdaje się być zgorzeniem lub szaleństwem* - mówił Ojciec Święty. Proklamacja „cywilizacji miłości” jako zadanie do spełnienia dla ludzkości jest więc niczym innym, jak proklamacją Ewangelii w dobie współczesnej cywilizacji, której nie zarefektowane i nie pogłębione używanie prowadzi do zagrożenia człowieka.

Trzeba tu jednak zrobić jedno, bardzo ważne wyjaśnienie. Każdy człowiek musi mieć świadomość, że kulturotwórcze działanie Ewangelii jest w zasadniczej mierze - jako tajemnica działania Bożego - ukryte przed naszym wglądem. Z tego też powodu, z jednej strony nie da się w pełni docenić roli Jezusa w kulturze. Chodzi bowiem o ukryte działanie łaski Chrystusowej, a więc o głęboko w duszy działającą inspirację na czynności ludzkie. Dlatego też źle uformowane sumienie ludzkie może człowieka oszukać i wprowadzić w błąd. Jednak z drugiej strony, należy zawsze pamiętać, że kultura - prawdziwa i autentycznie humanistyczna - nie może być rozwijana niezależnie od Chrystusa, od tej wcielonej pełni najwyższych wartości. Chrystusa nie

da się usunąć z kultury, jeśli ma ona istnieć i rozwijać się. Musi być ona nadal otwarta na Jego do głębi inspirujące działanie. Jan Paweł II w swojej książce „*Dar i tajemnica*” pisze, iż „*Chrystus jest miarą wszechczasów*”. Natomiast Sobór w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele nr 38 podaje, że „*sens życia i działania ludzkiego łączy się ściśle z rozwojem kultury oraz humanizowaniem życia ludzkiego*”.

10. Humanizacja i ewangelizacja.

Z tego też względu Kościół musi wciąż na nowo weryfikować ten problem i na miarę epoki przeciwdziałać zjawiskom będącym skutkami rozwoju cywilizacyjnego, które zagrażają świadomości współczesnego człowieka. Chodzi tu zwłaszcza o wzbogacanie form działalności ewangelizacyjnej, którą postuluje się dziś zorientować antropocentrycznie. Kluczem do tak rozumianej ewangelizacji jest bez wątpienia chrystocentryczna teologia, zgodnie z którą *Jezus Chrystus zajmuje centralną tzn. wszystko inne warunkującą i porządkującą pozycję w historii* (K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tł. T. Mieczkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987).

Zakończenie

Już na zakończenie, jako podsumowanie całości, chciałbym przytoczyć dwa wymowne fragmenty. Pierwszy pochodzący z Deklaracji końcowej Synodu Biskupów poświęconej Europie z 1991 r. odnośnie kultury oraz słowa Jana Pawła II o roli w niej Narodu Polskiego.

I tak w pierwszym biskupi piszą, że: „*nikt nie może zaprzeczyć, że wiara chrześcijańska należy na zawsze i dogłębnie do fundamentu Europy (...). Można powiedzieć, że religia chrześcijańska dała Europie własny obraz, wszczepiając w jej wspólnotową świadomość podstawowe zasady człowieczeństwa (...). Dlatego Europa nie tylko powinna dzisiaj odwoływać się do swojego chrześcijańskiego dziedzictwa: trzeba by znowu była w stanie decydować o swojej przyszłości w spotkaniu z osobą i orędziem Chrystusa (...). Ewangelia Jezusa Chrystusa powinna promieniować na wszystkie kultury*”.

Natomiast Ojciec Święty podczas spotkania ze światem kultury i sztuki w Warszawie 13. VI. 1987 r. akcentując wielkość kultury polskiej, powiedział: „*Jestem synem Narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu (...). Zachował wśród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych*”.

BIBLIOGRAFIA.

1. Adam Rodziński, *Osoba - Moralność - Kultura*, Lublin 1989
2. Jan Dębowski, *Człowiek i świat u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, Olsztyn 1995
3. Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym - Lublin 1988
4. Franz Koenig, *Droga Kościoła w trzecim tysiącleciu*, w: *Przegląd Powszechny* 12/904/96, s.267-279

5. Mieczysław Albert Krąpiec, *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości, Lublin 1987, s.224-244
6. Mieczysław Albert Krąpiec, *Ja - człowiek*, Lublin 1991
7. Stanisław Olejnik, *Teologia moralna. Dar - wezwanie - odpowiedź. Służba Bogu i otwarcie się na świat*, t. V, Warszawa 1991
8. Walter Kasper, *Jezus Chrystus*, Instytut Wydawniczy PAX 1983
9. Zofia Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 1984

Grzegorz Baczewski*

CHRYSTUS W POLSKIEJ POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

*Jezu, który nie brałeś pióra do ręki
nie pochylałeś się nad kartką papieru
nie pisałeś Ewangelii
dlaczego nie pisze się tak jak się mówi
nie pisze się tak jak się kocha
nie pisze się tak jak się cierpi
nie pisze się tak jak się milczy
pisze się trochę tak jak nie jest.*

Powyższy wiersz ks. Jana Twardowskiego jest pytaniem skierowanym do Jezusa, pytaniem o wartość słowa pisanego oraz o możliwość ujęcia w słowach bogactwa rzeczywistości. Zastanówmy się nad tym. Spróbujmy też zastanowić się, czy słowo jest w stanie wyrazić coś więcej niż samą rzeczywistość, czy może wyrazić tajemnicę Jezusa Chrystusa - Boga - Człowieka? Choć jak stwierdza poeta, Jezus osobiście nie pisał Ewangelii, ale głosił ją, posługując się słowem, tak więc miało ono dla Niego wielką wartość, potrafiło nieść zbawienie ludziom. Dobra Nowina o Chrystusie nie jest autobiografią i została spisana rękami innych ludzi. Dzięki ogromnej wierze tych autorów natchnionych Duchem św., otrzymaliśmy najprawdziwszą z ksiąg, która określiła sens naszego życia w świecie oraz ukazała wizję życia wiecznego. Słowa Ewangelii wskazują na odwieczną Prawdę czyli Jezusa „*Jedynego Zbawiciela świata, wczoraj, dziś i na wieki*”. Słowa te szczerze przylegają do prawdy, nie zatrzymują uwagi czytelnika na swej formie, ale na swej treści. Jezus, jak twierdzi ks. Jan Twardowski, „*nie brał pióra do ręki*”, „*nie pochylał się nad kartką papieru*”, „*nie pisał Ewangelii*”, ale prawda o Nim musiała być spisana i utrwalona, aby mogła być przekazywana następnym pokoleniom.

Okazuje się, iż człowiek jest skazany na posługiwanie się słowami i jednocześnie ma świadomość ich ułomności i niewystarczalności. Wie, że nie może do końca wyrazić w nich istoty Chrystusowego posłannictwa, lecz nie ma innego wyboru i ciągle na nowo próbuje. Starają się tego dokonać także liczni poeci, owi strażnicy pięknego i wzniosłego słowa. Pragną oni zamknąć w poezji przynajmniej małą częst-

* Referat opracowany przy współpracy: Piotra Kleczyńskiego, Andrzeja Muzyczaka, Marka Plockiego, Artura Rostkowskiego.